Nr. 30. Kraków, 26. lipca 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24** halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Syndykat Towarzystw rolniczych.

Dnia 17. lipca b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej Ogólne Zgromadzenie członków Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie.

Prezes instytucyi p. Henryk Dolański z Radłowa zagaił zebranie następującą przemową:

Szanowne Zgromadzenie!

„Rok ubiegły był dla młodej naszej instytucyi nader pomyślnym a to tak co do jej rozwoju i jak co do ostatecznego finansowego wyniku.

Ogólne obroty książkowe Syndykatu wzrosły bowiem do poważnej sumy kor. 37,975.000·—, a mimo trudności znacznych, wyłaniających się z braku odpowiedniego kapitału własnego i mimo konieczności korzystania w wysokim stopniu z drogiego kredytu, wynik pracy naszej pomyślnym bardzo nazwać mi wolno, skoro wypłaciwszy członkom opusty z ceny i zwroty towarowe, a Stowarzyszeniom prowizyę agenta, w łącznej sumie kor. 60.633·—, zamknęliśmy rok 1906 z czystym zyskiem kor. 13.459·— wynoszącym, co przy kapitale udziałowym w wysokości zaledwie kor. 130.470·— zadowolić nas przecież musi.

Obroty handlowe Syndykatu wzrosły znacznie w tym roku, i to we wszystkich działach, jak to ze sprawozdania Dyrekcyi przekonać się Panowie możecie.

Prowadziliśmy tak, jak w roku przeszłym dział maszyn, nawozów sztucznych, nasion, paszy, węgli i różnych innych artykułów gospodarskich, prowadziliśmy komisową sprzedaż zboża i spirytusu i we wszystkich tych działach pomyślnym wynikiem pochwalić się możemy, a jest to przedewszystkiem zasługą gorliwej i przezornej pracy Dyrekcyi Syndykatu, co tu z przyjemnością zaznaczamy. Mieliśmy jednak z poważnemi trudnościami do walczenia, a to proszę Panów głównie z powodu braku dostatecznego kapitału własnego.

Zadaniem Syndykatu jest dostarczać towar pierwszorzędnej jakości, dostarczać go w terminie oznaczonym — i możliwie najtaniej — a tu proszę Panów wyłaniają się trudności niełatwe do przezwyciężenia! Towar bowiem pierwszorzędnej jakości musi być droższym od towarów, zwykle przez handle różne dostarczanych, a szybka terminowa dostawa zależy od dostatecznych zapasów magazynowych, na zakupno których jest kapitał odpowiedni koniecznym, opłacane zaś przez Syndykat wysokie procenta od wypożyczanych funduszów na cenę towarów niekorzystnie wpływać muszą.

To są jednak — moi Panowie — trudności, których usunięcie leży w mocy Waszej: dostarczcie Panowie Syndykatowi przez zwiększenie udziałów Swoich — większego kapitału obrotowego — a wtedy będziemy mogli zamawiane towary dostarczać szybko i tanio.

W roku ubiegłym rozwinął się ładnie dział węglowy, ale w dalszym większym jeszcze rozwoju tego działu natrafiamy na przeszkody, których usunięcie w naszej nie jest mocy. — Mianowicie ceny węgla idą ciągle niepomiernie w górę, a co najgorsze kopalnie nie chcą wiązać się terminową dostawą.

Komisowa sprzedaż zboża — to dział najtrudniejszy, bo chcąc korzystne warunki zbytu zboża członkom Syndykatu zapewnić, musielibyśmy mieć wiążące producentów wczesne zgłoszenia większych ilości zboża, ze ściśle oznaczonym terminem dostawy. Dopiero na podstawie takich zgłoszeń mogłaby nasza Dyrekcya wejść w stałe stosunki handlowe z większymi młynami, i starać się o uzyskanie cen korzystniejszych, niżeli to obecnie od różnych pośredników osiągnąć można. Tymczasem proszę Panów takich zgłoszeń terminowych, wiążących dostawców, jest nader mało, zgłoszenia zboża, jakie Dyrekcya Syndykatu otrzymuje, są przeważnie bez ściśle określanego terminu dostawy, a nawet często z zastrzeżonem prawem zatwierdzenia sprzedaży przez producenta! Jest więc rzeczą oczywistą, że z takiemi zgłoszeniami zboża nie może Dyrekcya wchodzić w stały stosunek handlowy z większymi odbiorcami, lecz zmuszoną jest na każdorazową zgłoszoną ilość zboża szukać w ostatniej chwili nabywcy, co nie zawsze pozwala na osiągnięcie najkorzystniejszej ceny. Mam jednak nadzieję, że zwolna stosunki się zmienią i że tak, jak przy sprzedaży rzepaku, na podstawie wiążących zgłoszeń, potrafiła Dyrekcya Syndykatu korzystne dla producentów otrzymać ceny, tak i co do komisowej sprzedaży innego zboża przyjdziemy z czasem do przekonania, że wskazanem jest wczesne, wiążące i ze ściśle oznaczonym terminem dostawy, powierzanie zboża Syndykatowi, który wtedy niewątpliwie potrafi zabezpieczyć dla producentów zyski — obecnie przez różnych pośredników w handlu zbożowym do własnej zagarnywane kieszeni!

Komisowa sprzedaż spirytusu — która zaraz w pierwszym roku ładny rozwój zapowiadała — została obecnie niestety znacznie ograniczoną, — skutkiem powstania we Lwo-

wie Związku właścicieli gorzelń, z którym w żadną walkę konkurencyjną zapuszczać się nie możemy.

W roku ubiegłym staraniem było Rady nadzorczej zorganizowanie i ulepszenie wewnętrznej administracyi Syndykatu. Wypracowanym został regulamin dla Wydziału i Dyrekcyi, a także regulamin i instrukcya biurowa dla urzędników. Dążymy do uregulowania pracy w Syndykacie w ten sposób, aby maszyna cała funkcyonowała bez zarzutu. Cel ten jednak osiągnąć nie łatwo, gdyż brak u nas w kraju ludzi wyszkolonych fachowo, a także liczyć się musimy bardzo z naszemi finansowemi siłami. Koszta nasze administracyjne wzrosły znacznie w tym roku, a muszę Szanownych Panów uprzedzić, że koszta te w przyszłości wzrastać jeszcze będą. Jest to bowiem naturalnem następstwem tak szybkiego i znacznego rozwoju instytucyi.

Magazyn, jaki nam przez Wydział krajowy wydzierżawionym został, jest dla potrzeb Syndykatu niedostatecznym, to też Rada nadzorcza zastanawia się na każdem niemal posiedzeniu nad sposobem zaradzenia dotkliwemu brakowi miejsca w naszym magazynie i wynikającym stąd trudnościom. Sprawa ta jednak trudna, gdyż wynajęcie obszerniejszych magazynów przy torze kolejowym w Krakowie jest wprost niemożebnem, dążyć zatem musimy do wybudowania magazynów własnych, co znów przy szczupłości funduszów naszych poważne przedstawia trudności.

Fundusz rezerwowy — który z końcem roku 1906 wynosił kor. 13.555 — wycofanym został z obiegu i ulokowanym w listach zastawnych w Banku krajowym deponowanych.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło nam na lata 1906 i 1907 subwencye, w sumie kor. 11.000, dalsze jednak subwencyonowanie Syndykatu uczyniło zależnem od wypełnienia różnych warunków, nad którymi Rada nadzorcza zastanawiać się będzie a prawdopodobnie okaże się potrzeba zmiany niektórych postanowień naszego statutu.

To jest proszę panów w krótkości obraz działalności naszej w roku ubiegłym, postęp w rozwoju tej młodej instytucyi jest znaczny i zadawalniać nas chyba powinien.

Pragnąłbym jednak, aby te tak korzystne wyniki w trudnych zawsze początkach, rozbudziły u ogółu rolników większe zainteresowanie się naszą instytucyą, aby potrzeby Syndykatu lepiej odczute i zrozumiane zostały. Moi Panowie, instytucya handlowa, na usługi rolników kraju całego do życia powołana, liczy zaledwie 233 członków, z kapitałem udziałowym kor. 130.470 wynoszącym. Cóż znaczy ta drobna suma funduszu własnego wobec tak dużych obrotów rocznych. Tutaj apelować muszę gorąco do rolników całego kraju, by w dobrze zrozumianym interesie własnym, przez liczne przystępowanie do Syndykatu i podwyższenie udziałów swoich dostarczyli nam kapitału w wysokości koniecznej do prowadzenia tak różnorodnych i dużych interesów.

Wspierając instytucyę taką — jak Syndykat Towarzystw rolniczych, i dopomagając do jej rozwoju, odnosi każdy rolnik nietylko sam bezpośrednio korzyści osobiste, ale korzyść odnosi kraj cały, bo przyczyniając się do korzyści finansowych jednostek, wspierając działalność Towarzystw rolniczych i Spółek handlowych — Syndykat Towarzystw rolniczych staje się poważnym bardzo czynnikiem w naszych stosunkach społecznych i ekonomicznych, a zarazem przyczyniać się może skutecznie do podtrzymywania istnienia średniej własności ziemskiej, która to sprawa tak bardzo nam leży na sercu".

Po tem przemówieniu poświęcił prezes gorące wspomnienie zmarłym członkom Syndykatu ś. p. Hermanowi Turnauowi z Urzejowic i Dr. Janowi Zduniowi z Raby wyżnej a Zgromadzenie przez powstanie cześć im oddało.

Z kolei po przyjęciu protokołu z ostatniego Zgromadzenia przedłożył dyrektor Stefan Konopka sprawozdanie z czynności za rok 1906. Sprawozdanie zaznacza ogólny pomyślny rozwój interesów Syndykatu, charakteryzujący się we wzroście udziałów o kor. 44.000 czyli o 51%, we wzroście bonifikacyi wypłaconych członkom o kor. 23.526 czyli o 61% we wzroście obrotu towarowego o koron 2,296.040·57 czyli o 59% a wreszcie w podniesieniu dywidendy z 4% na 5%.

Z poszczególnych działów sprzedaż nawozów sztucznych przekracza cyfrę 1200 wagonów, inne działy, jak sprzedaż nasion, maszyn rolniczych, paszy skoncentrowanej i węgla kamiennego wykazują również obroty bardzo znaczne, i świadczą o żywotności instytucyi, która oparta na zasadach współdzielczych, skutecznie przeciwdziała wyzyskowi firm spekulacyjnych i zjednuje sobie coraz większe uznanie wśród kół rolniczych nie tylko większej lecz i małej własności, korzystającej coraz więcej z usług Syndykatu.

Sprzedaż komisowa produktów rolniczych, w szczególności spirytusu, rzepaku i zboża cyframi zapoczątkowanej akcyi wskazuje, do jakich granic może Syndykat dojść w niedługim czasie i jak poważne oddać rolnictwu usługi — o ile z drugiej strony natrafi u rolników samych na zrozumienie idei kooperatywnej oraz chęć silnego zrzeszenia się w celu wspólnej sprzedaży produktów.

Następnie odczytał dyrektor p. Józef Szafrański sprawozdanie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie z dokonanej lustracyi Syndykatu w dniach 17 i 18 czerwca b. r., wykazujące pod względem administracyjnym i rachunkowym poprawną oraz fachową gospodarkę Dyrekcyi Syndykatu.

Imieniem Komisyi rewizyjnej wniósł p. Zdzisław Włodek, na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1906, co jednogłośnie przyjęto — poczem członek Rady nadzorczej p. Aleksander Dąmbski przedstawił wnioski, odnoszące się do rozdziału czystego zysku.

Uchwalono wypłacić dywidendę 5% w sumie kor. 5.253 27 hal. od wpłaconych udziałów, resztę zaś zysku w kwocie kor. 8.205 70 hal. przelać do funduszu rezerwowego.

Zamykając posiedzenie, Prezes podziękował Komisyi rewizyjnej, tj. pp. Zdzisławowi Włodkowi, Antoniemu Lisowieckiemu i prof. Kazimierzowi Rogóyskiemu, którzy mając przed sobą ogromny materyał, nie szczędzili pracy i nader starannie rewizyę ksiąg i czynności Syndykatu przeprowadzili.

O służbie w gospodarstwie rolnem.

(Odczyt wygłoszony przez p. Józefa Cieślewicza na Walnem Zgromadzeniu c. k. Krak. Towarzystwa Rolniczego).

(Dokończenie).

Ogólnie twierdzą, że głównym środkiem do osiągnięcia tego celu, do wytworzenia klasy dobrej służby folwarcznej ma być zapewnienie tejże takich warunków bytu, jakich wymagają współczesne stosunki. Jakkolwiek wyszczególnienie takich warunków dla całego okręgu naszego Towarzystwa jest niemożliwem, to jednak byłoby może wskazanem, aby nasz Komitet na podstawie zebranego już materyału ułożył takie zasadnicze wspólne normy dla powiatów tu reprezentowanych a dalsze bardziej szczegółowe uzupełnienie, przez wzgląd na różne miejscowe stosunki przekazał Towarzystwom okręgowym. Zbytecznem pewno dodawać, że miarą właściwą takich potrzeb powinno być porównanie z ludnością miejscową, wśród której służący nasz żyje. Takie porównanie odnośnie do stosunków w Królestwie zrobiła delegacya robotnicza przy sekcyi rolnej w Warszawie, a wykazało ono to, że gospodarz nie mający możności zarobkowania potrzebuje mieć około 12 morgów własnego gruntu, aby dorównać w materyalnych warunkach tamtejszej służbie folwarczej. Natomiast, gdy ma możność stałego zarobkowania musi mieć własnego gruntu $3\frac{1}{2}$ morga. Mając takie obliczenia widzielibyśmy ilu to i u nas małorolnych gospodarzy w gorszych znajduje się warunkach bytu od naszego służącego folwarczego. O tem jednak nasz służący nie wie, bo by lepiej szanował służbę. Okazałoby się również przytem i to, że byt materyalny naszego służącego folwarczego nie jest tak marnym, jak to zwykli przedstawiać obrońcy służby.

Gdy już podobne porównanie będziemy mieli wówczas jednym ze środków na zjednanie i utrwalenie naszej służby powinno być wyrobienie i ustalenie w niej tego przeświad-

czenia o względnie lepszym bycie materyalnym jej, niż włościanina kilkumorgowego. Oprócz tego jako szczególne środki do zachęty i podniesienia wydatności pracy służącego folwarczego pozwolę sobie podać kilka sposobów wziętych z praktyki naszych i zagranicznych rolników. Pierwszym takim, teoretycznie idealnym byłoby wyznaczenie tantyemy służącemu, coby było analogiczne z dopuszczeniem go do udziału w zyskach. Ponieważ jednak w danych warunkach wynagrodzenie służby tantyemą od dochodów brutto czy netto z całego majątku jest i na długi czas zostanie niemożliwem, przeto wskazanem byłoby sposób ten w niektórych gałęziach gospodarstwa wprowadzać, jak w pewnych kierunkach hodowli, w dochodzie z sadów, ogrodów i t. p. Nad systemem wynagrodzenia służby tantyemą od dochodów z całego majątku wartoby się namyślić.

Drugim takim środkiem byłoby obmyślenie pewnego rodzaju premii za dobre obchodzenie się z inwentarzem i oddziaływanie służącego na dochód gospodarstwa. Dalszym środkiem zachęty mogłaby być pomoc służbodawcy dana jego służącemu folwarczemu w zakupnie dobrych i tanich artykułów spożywczych. W tym celu właściciel większego majątku poleciłby zakupno znacznych ilości takich artykułów i rozsprzedaż tychże służbie swej w pewnych z góry oznaczonych godzinach tygodnia — naturalnie bez zysku — bo zyskiem byłoby przeświadczenie, że zarówno przyczynia się do powiększenia dochodów swej służby, jak i do jej umoralnienia. Częste bowiem wycieczki kobiet po różne artykuły do miasta, lub posyłanie po takowe dzieci do karczmy, mogą tylko działać demoralizująco.

Kosztowniejszym już środkiem, a dającym się zastosować tylko w razie niezaprowadzenia ustawy o zabezpieczeniu na starość byłby system tak zwany knauerowski. Polega on na tem, że służbodawca przeznacza dla służącego oprócz zwykłych poborów dziennie n. p. 10 h. gratyfikacyi. Pieniędzy tych jednak do rąk sługa nie dostanie, ale zapisane na jego dobro oprocentowuje się po 4%. W razie większego uchybienia w służbie, lub w razie opuszczenia tejże, traci służący prawo do gratyfikacyi. W razie śmierci rodzina oszczędności dostaje, a względnie żona przez dalszą służbę może je uzupełniać. Gdy tak po kilku latach zbierze się fundusz kilku set koron wtenczas obdarowany kupuje dom lub grunt odpowiedniej wielkości czy jakości, a służbodawca winien służącemu dodać za zabezpieczeniem hypotecznem brakującą kwotę, którą tenże dalszą służbą odpłaca. Te by były mniej więcej główniejsze środki mające posłużyć z jednej strony do zaspokojenia potrzeb bytu materyalnego, z drugiej zaś strony do zachęty w pracy i do ściślejszego związania interesów służby folwarczej z dobrem służbodawcy. Naturalnie, że środków podobnych może być znacznie więcej zależnych od miejscowych warunków i dobre są wtenczas, gdy prowadzą do celu.

Jeżeli teraz do zwyczajnego u nas wynagrodzenia służby folwarczej dodamy, który z takich poszczególnych środków zachęty i gdy w myśl ogólnej tendencyi zwyżkowej wynagrodzenie nieco podniesiemy, jeżeli dalej służący doczeka się zabezpieczenia starości, to potrzeby jego bytu materyalnego powinny być w zupełności pokryte, a w myśl uwag powyżej zamieszczonych służący folwarczy wtenczas powinien być dobrym.

A jednak po za tem pozostaje jeszcze szeroka dziedzina moralnych, umysłowych i wogóle kulturalnych potrzeb służby wiejskiej. Jest bowiem prawie pewnem, że cała przyczyna obecnych złych stosunków służbowych na wsi nie leży tylko w tem ile służący do zaspokojenia potrzeb bytu materyalnego dostaje, ale także w tem, że na wsi znajduje on byt tylko materyalny, a to mu jak się okazuje już dziś nie wystarcza. Tu może nie jesteśmy bez winy. W stosunkach ze służbą naszą głównie jej stronę użytkową mieliśmy na względzie, a o zaspokojenie potrzeb kulturalnych nie troszczono się wiele. Gorzej jeszcze, bośmy nawet nie przypuszczali, aby służący folwarczy mógł mieć jakieś potrzeby kulturalne i dopiero częściowe zaspokojenie tychże przez naszych konkurentów w przemyśle, a więcej jeszcze masowa ucieczka służby do miast, na kulturalne potrzeby zwróciła naszą uwagę. Dlatego też obecnie chcąc złe naprawić za dużo od razu dać musimy nie mając przytem tej pociechy, że dajemy dobrowolnie. I tu znowu pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilka sposobów, którymi dałoby się zaspokoić potrzeby kulturalne naszej służby folwarczej.

Jednym z ważniejszych byłoby przeznaczenie służącemu lepszego mieszkania. Pewnie, że nie można żądać, aby dla tego celu burzono starsze domy, ale wskazanem jest aby przy gruntowniejszych przeróbkach lub co więcej przy stawianiu nowych uwzględniono stosunki dzisiejsze. Wygodne, jasne i ciepłe mieszkanie podnosi mieszkańców nie tylko fizycznie, ale i moralnie. Ważnem jest dalej, aby służący folwarczy i jego rodzina nie pozbawieni byli opieki lekarskiej. W tym zakresie pożądanem jest zaprowadzenie i rozpowszechnienie organizacyi stałej. Kilka majątków mniejszych mogłoby mieć lekarza na koszt wspólny. W większych majątkach polecenia godnem jest zakładanie ochronek dla drobnej dziatwy służby folwarczej. Środkiem umoralnienia jest dalej nie tylko wszelkiego rodzaju ułatwienie, ale wprost pilnowanie tego, aby służba folwarcza dopełniała obowiązków religijnych — bywała w kościele. Na to nigdy nie można kłaść dość silnego nacisku. Robotnikom naszym Prusacy kontraktowo zastrzegają święcenie niedziel i świąt, więc nam by tem więcej tego przestrzegać należało, a tem samem unikać wszelkich robót polnych. W tym czasie jako dalszy środek umoralnienia proponuje pewien rolnik z Królestwa, poddawanie nieporozumień i sporów między służbą, a właścicielem rozpatrzeniu sądów rozjemczych, złożonych z 2 delegatów od służby, 2 ze strony właściciela i jednego z osiadłych włościan, wybranego przez obie strony.

Środkiem wreszcie może nowym, ale z doświadczenia skutecznym jest umożliwienie służbie folwarczej przyzwoitych, a swobodnych rozrywek i zabaw w niedziele i święta. Niektóre z tych mógłby urządzać każdy folwark dla siebie, jak dożynki, kolendy, szopki, święcone, inne możnaby organizować wspólnemi siłami, jak obchody narodowe, przedstawienia, wspólne czytelnie i t. p. Obawiam się, że te ostatnio podane środki mogą się nie podobać, ale proszę Panów naszego robotnika do Saksów pociąga równie dobrze chęć zabawy i rozrywki, jak nadzieja zarobku. Faktem jest przecież, że pruscy junkry dla robotników polskich urządzają muzyki w niedziele i święta. Zwracam również uwagę na lwowskie towarzystwo zabaw dla ludu i młodzieży.

Kończąc odnieść się muszę do początku mego przemówienia, gdzie to zaznaczyłem, że my jako służbodawcy sami zaledwie do pewnego polepszenia złych stosunków z naszą służbą folwarczą przyczynić się możemy. Ale i w tym ciasnym i małym zakresie polepszenia, trzeba to zrobić i to zrobić nie tylko rzeczywiście, ale zrobić to jaknajprędzej, bo w tym razie, tak w interesie własnym, jak przez wzgląd na zdrowy dalszy postęp w naszych gospodarstwach sprawa warta zachodu i pospiechu.

Nowa wirówka „Perfekt“

(z wystawy hygienicznej we Lwowie).

Od dłuższego już czasu zapowiadała firma Burmeister i Wain z Kopenhagi, wprowadzenie nowej wirówki, której zalety pierwszorzędne mają zaćmić wszystko co dotąd na tem polu osiągnęła technika w kierunku wirówek. Z prawdziwem więc zaciekawieniem oczekiwano zjawienia się nowego modelu. Nareszcie wystawa hygieniczna przyspieszyła sprawę, bo w pawilone mleczarskim firmy Burmeister i Wain można już zobaczyć nową wirówkę Perfekt Nr. 5. t. j. na 250 litrów mleka w godzinie.

Pomimo tego, że jestem reprezentantem firmy i łatwo mógłby ktoś uczynić mi zarzut, że piszę „pro domo sua“, ośmielam się jednak podać krótki opis tej nowej wirówki, bo każdy ma możność sprawdzania faktów które przytaczam, a nie mogę w interesie galicyjskiego mleczarstwa pomi-

nąć sposobności podania szerszemu ogółowi rolników do wiadomości tak znamiennego faktu, jakim jest pojawienie się nowej wirówki, którą uważam za jedyną dla naszych warunków. Opiszę wirówkę tak, jak ją można na wystawie zobaczyć podczas demonstracyj, które odbywają się codziennie między godziną 5—6 popołudniu.

Pierwsze co uderza widza to zupełny spokój i nader swobodne obracanie korbą jedną ręką, przez chłopaka 14-letniego; ktokolwiek sam sprobuje przyznać musi, że bieg jest zadziwiająco lekki i nietylko jedną ręką ale literalnie jednym palcem można swobodnie obracać korbą i to przy pełnym dopływie mleka.

Najciekawszem jest wprowadzanie korby w ruch obrotowy początkowy; wystarczy mianowicie kilka lekkich pchnięć korby z jednego punktu w danym kierunku, aby uzyskać pełną ilość obrotów bąka i dopiero wtedy wykonuje się już lekko cały obrót korbą wzmocniony siłą obrotową bąka; jest nader dowcipna konstrukcya pod względem technicznym a praktyczna o tyle, że nawet najmłodsza siła robocza (a więc względnie tania) może być użyta do obracania wirówki. Jestem przekonany, że radośnie odetchną parobcy i dziewczęta, którzy są zmuszeni pracować przy wirówkach i gorzko namęczyć się mozolnem obracaniem przez całą godzinę. Mogę śmiało wyrazić przekonanie, że nie widziałem jeszcze tak lekkiego biegu przy żadnej wirówce.

Po skończonem przepuszczaniu mleka, wstrzymuje się ruch bąka zapomocą hamulca, który naciska czopikiem drewnianym wzmocnioną i rozszerzoną tarczkę koła ślimakowego; jest to udogodnienie o ile rozchodzi się o czas w robocie bo bąk obracałby się siłą rozpędową blisko 30 minut.

O ile teraz wglądniemy w szczegóły konstrukcyi, zauważyć można wszędzie nadzwyczajnie korzystne i doskonałe zmiany.

1) Koła trybowe są znacznie silniejsze a kierunek trybów skośny, co ułatwia bieg.

2) Kółko ślimakowe jest stale utwierdzone i nader silne; nie ma tu więc regulowania położenia kółka zapomocą śrub, muter i kontrmuter co było nieraz powodem psucia kółka przy nieumiejętnem obchodzeniu się naszych robotników.

3) Z kółka ślimakowego przenosi się siła na wałek ślimakowy luźny złączony z wałem bąka tylko zachwytem. Wałek ten opiera się na sztyfcie nie na kulkach; nie ma więc ani podstawki ani skoreczki ani kulek, jak przy dawnym modelu.

4) Z wałka ślimakowego przenosi się ruch obrotowy na drut stalowy zakończony czapką metalową koniczną, która razem z pierścieniem kulkowym podobnym, jak przy rowerach zastępuje t. z. łożysko szyjowe. To wszystko razem stanowi właściwy wał bąka i trzeba przyznać, że jest ogromnie dowcipna konstrukcya, bo przez to jest tarcie zniesione do minimum a więc nader małe użycie materyału i oliwy, a jeśli się uwzględni, że do czyszczenia maszyny nie potrzeba tego wszystkiego wyjmować bo zanieczyszczenie jest wykluczone przez znakomitą ochronę czapki metalowej to jest jasnem, jak wiele korzyści przedstawia podobna konstrukcya.

Na wzmiankowanej czapce metalowej osadza się zupełnie wolno bąk samobalansujący.

Bąk w formie jabłka przypomina pozornie nieco zewnętrznym wyglądem, konstrukcyę „Balance“ lub „Aleksandra“ różni się jednak zasadniczo tem, że punkt podparcia jest znacznie wyżej od punktu ciężkości co wpływa na łatwość utrzymania równowagi i na lekkość biegu. Skutkiem tego także bąk lżej biegnie, jak jest wypełniony mlekiem bo potęguje siłę odśrodkową obciążeniem. Wewnętrzna konstrukcya jest również całkiem nowa. Rura dopływowa t. z. rozdzielacz centralny zbudowany tak, że mleko w jednej chwili w całej wysokości rozdziela się pomiędzy talerzyki. Są więc talerzyki, jak przy innych systemach, ale znowu z tą zasadniczą różnicą, że są nienumerowane; można je więc w dowolnym porządku i w dowolnym kierunku składać, ułatwia to niepomiernie z jednej strony robotę, zaoszczędza czasu, a z drugiej strony wskazuje na pożytek, jaki daje zasada samobalansu bąka bo w razie zepsucia, zagięcia talerzyka, zakłada się talerzyk zapasowy i w tej chwili można dalej pracować, podczas kiedy przy innych systemach zgubienie lub zepsucie talerzyka pociąga za sobą wysyłkę bąka do fabryki celem wybalansowania lub też nawet wymianę całej części wewnętrznej. Nadzwyczajną nowością są w dalszym ciągu otwarte rurki odpływowe dla mleka chudego; jest to bezsprzecznie nieocenionem ułatwieniem czyszczenia. Do uszczelnienia bąka służy pierścień metalowy przez co unika się znowu częstej wymiany gumki i niepewności czy uszczelnienie jest zupełne w razie nadpsucia się lub zużycia się gumki zwłaszcza jeżeli pod ręką nie ma zapasowej.

Nakoniec uwagi godnem jest sposób oliwienia wirówki i konstrukcya oliwiarek; niema już szkiełek (z mechanizmem zgrabnym wprawdzie lecz nie dla naszych ludzi), tylko bardzo proste panewki, a ponieważ jak wspomniałem tarcie jest minimalne, użycie więc oliwy bardzo małe.

Jednem słowem można otwarcie przyznać, że na koniec mamy wirówkę jedyną w swoim rodzaju dla naszych stosunków, bez zarzutu. Byłem świadkiem, że najwięksi pesymiści nie mogli nie wyrazić zdumienia i uznania widząc tę przy robocie.

Co się tyczy odtłuszczenia to można było przypuszczać z góry, że rezultaty są bezwzględnie doskonałe czego dowodem badania stacyi dośw. w Alnarp w Danii i badania codzienne w stacyi doświadczalnej Akademii rolniczej w Dublanach. % tłuszczu w mleku chudem był najmniejszy 0·05 przy 36° C., a największy 0·125 przy 29° C. Co do taniości obsługi to najlepszym dla mnie dowodem było, że na wystawie pracował przy wirówce chłopak 14-letni rozbiera ją i czyści i doskonale daje sobie w tem radę pomimo, że pierwszy raz widzi taką maszynę.

Na zapytanie dlaczego firma wprowadziła dopiero tylko Nr. 5., wyjaśniam, że ponieważ konstrukcya nowej wirówki jest we wszystkich szczegółach nową, dlatego muszą być przerobione wszystkie warsztaty i machiny automatyczne, przeto niemożliwością jest od razu wprowadzenie wszystkich numerów. Na razie przyjmuje firma zamówienia na Nr. 5. a później co pewien czas (5—6 tygodni) na inne numera, które kolejno będzie się ogłaszać. *Józef Gawlikowski.*

W sprawie drożyzny mięsa.

(Sprawozdanie z posiedzenia Ogólnego Związku Stowarzyszeń Rolniczych w Wiedniu 11 czerwca 1907).

Ogólnie wiadomą i dotyczącą wszystkie warstwy społeczeństwa jest sprawa drożyzny mięsa, która w ostatnich latach wielkie przybrała rozmiary, skutkiem wysokości samych cen i częściowo niejednostajnego zasilania miast w materyał rzeźny. Jeżeli nadto weźmiemy pod rozwagę, że producenci mięsa nie otrzymują cen odpowiednich kosztom produkcyi, to każdemu choć trochę znającemu stosunki, przyjdzie na myśl, że jestto tylko spekulacya pośredników. Sprawa cen bydła rzeźnego i aprowizowania miast w odpowiedni materyał jest rzeczą piekącą, tak dla producentów mięsa, jakoteż i dla konsumentów, jest ona bowiem kwestyą bytu jednej i drugiej strony.

Sprawę bardzo wiele razy omawiano, urządzano niejednokrotnie konferencye i zebrania, zakładano bez skutku rzeźnie i jatki miejskie a rzeczy całej nie zdołano na lepsze tory wprowadzić. Ogólny Związek Stowarzyszeń Rolniczych w Wiedniu uznając doniosłość sprawy i mając na celu zabezpieczenie większych miast w materyał rzeźny rozpoczął w jesieni 1906 akcyę organizacyi handlu bydłem i uchwalił sam sprawę wziąć w rękę.

Na posiedzeniu w dniu 22. listopada 1906 r. postanowiono przedsięwziąć organizacyę dla handlu bydłem i w tym celu polecono Prezydyum zbadanie rzeczy i przygotowanie odpowiedniego materyału. Na drugiem posiedzeniu odbytem w dniu 5. kwietnia 1907. r. postanowiono założenie biura po-

średnictwa początkowo w Wiedniu z tem, że nie będzie to ani Tow. akcyjnem ani Spółką, lecz będzie jedynie biurem pośrednictwa pomiędzy producentami a konsumentami (rzeźnikami). Prowadzenie całej akcyi ma być oddane w ręce kuratoryi złożonej z przedstawicieli Towarzystw Rolniczych wszystkich krajów Monarchii, które zechcą się zająć sprawą organizacyi handlu bydłem rzeźnem. Z łona tego kuratoryum projektowano wybrać Dyrekcyę składającą się z 5 osób. Samo prowadzenie biura oddane będzie w ręce kontraktem związanego Dyrektora, który będzie miał również głos doradczy tak w Kuratoryum, jak i w Dyrekcyi. Prowadzenie administracyi, kasy i rachunkowości będzie zupełnie samodzielnem, jedynie miesięczne i roczne sprawozdania będą przedkładane Ogólnemu Związkowi Stowarzyszeń Rolniczych.

Środków do prowadzenia akcyi ma dostarczyć c. k. Ministerstwo Rolnictwa. Początkowo obowiązkiem biura miało być zajmowanie się tylko sprzedażą bydła rzeźnego w przyszłości jednak tak materyału hodowlanego jak i użytkowego, o ile strony interesowane tego zażądają.

Biuro występować będzie tylko w charakterze pośrednika, nie jako kupujący lub sprzedający; posiadać ma komisyonerów związanych kontraktem, mężów zaufania z których pierwsi będą mieli obowiązek sprzedawania na rachunek producenta po możliwie najwyższych cenach przesłane biuru sprzedaży sztuki, zaś drudzy zachęcać producentów wykazując im zyski obsyłania targów miejskich.

Należytość z uzyskanej sprzedaży po odtrąceniu tylko faktycznych wydatków zostanie natychmiast producentowi w gotówce wypłacona. Obowiązkiem mężów zaufania będzie zachowanie ścisłego i ciągłego porozumiewania się z biurem, celem eksportowania bydła tylko na targi, gdzie można odpowiednią cenę uzyskać. Ścisły kontakt z Biurem centralnem zapewni producentom należyte wyzyskanie ceny.

Z chwilą otworzenia takiego Biura w Wiedniu powstaną natychmiast i w innych miastach Monarchii biura filialne, które w ścisłem kontakcie z kontrolą w Wiedniu i wzajemnie między sobą, akcyę rozpoczną, przez co uniknie się niepotrzebnych kosztów transportu a to wpłynie również na konjunkturę cen i wypadnie na korzyść producentów. Wyraźnie również zaznaczono, że wobec spodziewanej akcyi przeciwnej ze strony pośredników dotychczasowych, organizacya ta musi przybrać rozmiary większe, wejść w życie równocześnie we wszystkich krajach, zainteresować ogól, a rezultat będzie jak najlepszy. Termin następnego posiedzenia oznaczono na 11. czerwca 1907. r. celem wyboru Kuratoryum a następnie Dyrekcyi celem bliższego omówienia akcyi.

Na posiedzenie przybyli reprezentanci prawie wszystkich Towarzystw Rolniczych Monarchii bez względu na narodowość, co dowodzi, że sprawą tą zajmuje się cała Monarchia— przebieg zaś rozpraw wskazywał, że akcyę przedsięwziętą przez Ogólny Związek Stow. Rol uważają za ważny środek uchronienia producenta i konsumenta od wyzysku pośrednika.

Prezes ogólnego Związku Stow. Rol. bar. Störck przedstawił powyżej podany projekt organizacyi, przyczem zaznaczył, że Ogólny Związek Stow. Rol. pragnie wprowadzenia w życie całej akcyi jak najprędzej i zastrzega sobie ze strony tegoż Związku zewnętrzną reprezentacyę nowo powstającej organizacyi—prosi o przeprowadzenie wyboru Kuratoryum, które może posiadać dowolną ilość członków tak, aby interesa wszystkich krajów Monarchii mogły być należycie zastąpione. Prosi, aby wybrana Kuratorya zechciała się zbierać jeden do dwóch razy rocznie celem należytego poparcia działania Dyrekcyi złożonej z 9 członków, której to obowiązkiem będzie kilku lub kilkunastu razowe zbieranie się w ciągu każdego miesiąca—opracowanie dokładnego statutu dla nowozawiązującej się organizacyi, instrukcyi dla Dyrektora biura, wybór tegoż i dobór urzędników, ułożenie norm sprzedaży, przygotowanie umów z komisyonerami, zamianowanie mężów zaufania, uzyskanie poparcia Towarzystw Rolniczych okręgowych i spółek mleczarskich. Dyrekcya jest płatną, również mężowie zaufania otrzymują stosowne wynagrodzenie za podjęte przez siebie owocne trudy.

Ogólny Związek Stowarzyszeń rolniczych postara się o odpowiednie fundusze, które odda do użytku organizacyi. Prace Dyrekcyi mają się rozpocząć zaraz tak, aby z końcem lata mogły być Kuratoryi przedstawione wyniki z jej czynności. Delegat Ministerstwa Rolnictwa radca dworu Dr Ertl daje wyraz przychylnemu stanowisku tegoż Ministerstwa wobec akcyi, której pójdzie możliwie najbardziej na rękę — brak odpowiednich dat statystycznych o handlu bydłem, trudny stosunek producentów do konsumentów wobec nieuczciwego pośrednictwa są czynnikami, które powodują c. k. Ministerstwo do udzielenia fundnszów a sam problem daje rękojmię, że akcya ta będzie owocną i wkrótce oprze swą dalszą działalność na własnych podstawach, co nie przesądza dalszego poparcia ze strony c. k. Ministerstwa Rolnictwa. Kazimierz hr. Szeptycki, delegat Lwowskiego c. k. Tow. Gospodarczego i Krakowskiego c. k. Tow. Rolniczego zaznacza trudności organizacyi bydłem rzeźnem, przedstawia stosunki pośrednictwa w Galicyi, trudności finansowe, które powodują małych a nawet większych producentów bydła do zawisłości od dotychczasowego pośrednictwa, trudności assocyacyi na polu rolnictwa. Dzisiejszy stan zużytkowania produktów rolnych i paszy, polega najczęściej na spieniężeniu tychże produktów pośrednikowi, który następnie na własny rachunek bydło wypasa ciągnąc z tego zyski, jedynie mniejsza własność przeprowadza opasy we własnej administracyi; jednak tak jedni, jak drudzy chętniej zgodzą się na sprzedaż w domu, niż na ryzykowne wysyłanie bydła na odległe rynki — trzeba więc odpowiedniej zachęty i fachowego traktowania, aby zyskać zaufanie interesowanych kół. Trudność udowodnienia interesowanym korzyści ze sprzedaży przez nową instytucyę będzie jednym z najważniejszych wyników rozstrzygających egzystencyę nowej organizacyi—w tym celu pożądane byłyby pewne koncesye przy przeprowadzaniu ustaw sanitarnych, których dokładnem znawstwem powinni się odznaczać mężowie zaufania.

Niezawodnie w razie pomyślnego rozwoju pośrednicy będą stawiać trudności i z góry należy się uzbroić w odpowiednie środki dla zwalczenia ich agitacyi. Hr. Szeptycki stawia wniosek, że wobec silnego eksportu bydła rzeźnego z Galicyi należałoby zarezerwować dwa miejsca w mającej się dziś zorganizować dyrekcyi dla członków obydwóch c. k. Towarzystw rolniczych w Galicyi t. j. Lwowskiego i Krakowskiego. Wniosek ten przedstawia do rozważenia nowo wybranej Kuratoryi. Pożądanem by było również utworzenie kursów celem wykształcenia odpowiednich sił na mężów zaufania i uważa jako jednę z największych trudności dobór odpowiednich jednostek i to takich, któreby faktycznie były w stanie swemu zadaniu podołać. W końcu wyraża podziękowanie Prezydyum Ogólnego Związku Stowarzyszeń Rolniczych za tak energiczne i szybkie zajęcie się nową organizacyą i oświadcza gotowość do wspólnej pracy ze strony, tak Lwowskiego c. k. Tow. Gospodarskiego, jakoteż Krakowskiego c. k. Tow. Rolniczego.

Delegat czeskiego Komitetu Tow. Rolniczych ze stanowiska ogólno rolniczego wychodząc, dowodzi, że produkcya zbóż wobec trudnych stosunków robocizny i innych warunków dziś się nie opłaca i powinno się stanowczo przejść na drogę chowu bydła jużto, jako materyału mlecznego już też rzeźnego; spieniężenie bowiem produktów rolnych w tym wypadku jest o wiele zyskowniejsze. Wprawdzie straciliśmy zbyt przez utrudniony wywóz bydła rzeźnego do Prus, jednak nie wiemy jeszcze, jak się ułożą stosunki z Węgrami, które obecnie dostarczają samemu Wiedniowi 57% zużytkowanego bydła rzeźnego. Wartoby więc pomyśleć o zastąpieniu tej ilości własnem bydłem. Oświadcza mowca w końcu łączność Towarzystw czeskich z ogólną akcyą.

Delegat Austryi niższej hr. Braida omawia w krótkości obecną akcyę przez siebie prowadzoną w Austryi niższej celem eksportowania bydła na targ wiedeński. Posiada obecnie 3 ludzi w rodzaju mężów zaufania, którzy zbierają materyał zdatny do sprzedaży na targu wiedeńskim nie robiąc różnicy w rodzaju bydła i skoro tylko odpowiednia ilość się zbierze wysyłają do Wiednu. Początkowo rzecz szła trudno, skoro

jednak po kilkakrotnych próbach przekonano się o rentowności takich wysyłek, akcya się rozszerzyła tak, że dziś 2—3 wagonów tygodniowo przychodzi bydła na targ. Po dokonanej sprzedaży wystawia się właścicielowi oryginalny rachunek faktycznych kosztów, gotówkę zaś otrzymuje w 2—2 dniu przez ręce męża zaufania. Kilkakrotne sprowadzanie interesowanych, między nimi i włościan na targ w St. Marx i wykazanie im rentowności sprzedaży na wagę, odniosło nadspodziewane rezultaty, czego nie dokonały dłuższe aczkolwiek usilne starania, to zdziałało, jednorazowe zwiedzenie targu, zmieniło bowiem zapatrywania interesowanych na rozpoczynającą życie organizacyę. Żadne ogłoszenia, żadne druki i szumne reklamy nie zdołają tak przemówić do przekonania rolnika, jak żywe słowo i to powinno być zdaniem mowcy na pierwszym planie programu nowej organizacyi. Z przemowy hr. Braida, widać było, że nabył doświadczenia w zakresie akcyi przez siebie przedsięwziętej, spodziewać się należy w nim bardzo użytecznego członka przyszłej Dyrekcyi.

Inni Mówcy poruszali trudności utrzymania cen, które w ostatnich latach były dla producentów stosunkowo dość korzystne w porównaniu z cenami dawnemi, zaznaczali trudności nabywania towaru odpowiedniego na opas i zbyt wysokich cen tegoż, co również wpływa ujemnie na produktywność interesu opasowego. Specyalnie tyczy się to trzody chlewnej, której cena 4-ro a nawet 5-cio-krotna przenosi cenę towaru tucznego; celem unormowania stosunku tych cen należałoby przedsięwziąć odpowiednią organizacyę hodowlaną. Również jednym z czynników wpływających ujemnie na handel bydłem rzeźnem są wysokie taryfy kolejowe, brak asekuracyi zapewniający producentowi odszkodowanie za wynikłe straty. Co do taryf kolejowych, to nowo zawiązująca się organizacya winna w pierwszym rzędzie postarać się u c. k. Ministerstwa kolei o odpowiednią zniżkę i to stosunkowo większą w miarę wzrastającej odległości transportu.

Reasumując wnioski podane przez Mowców, br. Störck oświadczył się za podniesionymi postulatami zaznaczając, że podane uwagi zostaną rozważone przez wybrać się mającą dyrekcyę, część zaś zostanie zaraz rozstrzygniętą a mianowicie poddano głosowaniu wniosek hr. Szeptyckiego co do zarezerwowania dwóch miejsc w Dyrekcyi dla Delegatów Galicyjskich, oraz powiększenie projektowanej ilości członków Dyrekcyi z 5-ciu na 9 osób. Obydwa wnioski zostały większością głosów uchwalone.

Wobec krótkiego terminu od chwili zawiadomienia Tow. Rol. o mającym się odbyć posiedzeniu i wyborze Kuratoryi, przybyli Delegaci nie byli w możności imiennie podać członków tak Kuratoryi, jakoteż Dyrekcyi, uchwalono przeto wybrać z obecnych Delegatów, tymczasową Kuratoryę, zaś Delegatów dla dalszych posiedzeń Kuratoryi i jako członków Dyrekcyi mają interesowane Towarzystwa pisemnie przedstawić.

Z przebiegu obrad widocznem było silne zainteresowanie się sprawą organizacyi, a wobec powziętych uchwał spodziewać się należy, że interesowane strony wydelegują jedynie takie jednostki, którym dobro organizacyi i chęć podania ręki producentom oraz uchronienia konsumentów od wyzysku będzie leżało na sercu.

W Krakowie dnia 15. czerwca 1907.

Ludwik J. Barański.
Kierownik Biura handl. dla eksportu bydła rzeźnego c. k. Krak. Tow. Roln.

Sprawy bieżące.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. Zakład naukowy należy do typu szkół zawodowych leśnych jak: Mährisch-Weisskirchen, Reichstadt, Bruck a. M. i Pisek, które posługują się tytułem „Höhere Forstlehranstalt".

Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Uczniowie ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego wyższego w Namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa trzy lata. Kurs zaczyna się 1. października, a kończy 31. lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają uczniów gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych.

Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Średnio kosztuje utrzymanie ucznia 70 koron miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane uczniom niezamożnym, dobrze się uczącym i pilnym, już po pierwszym kursie nauki, ułatwiają pobyt we Lwowie.

Warunki przyjęcia: *a)* ukończony 17. rok życia; *b)* ukończona z dobrym postępem VI. klasa gimnazyalna lub realna, albo złożenie egzaminu wstępnego. Do egzaminu wstępnego mogą być przypuszczeni tylko ci, którzy ukończyli z dobrym postępem co najmniej IV. klasę gimnazyalną lub realną, albo też inny zakład naukowy, uznany za równorzędny; *c)* jednoroczna praktyka leśna i ustne z niej sprawozdanie; *d)* świadectwo moralności za czas od opuszczenia ostatniego zakładu naukowego, do którego kandydat uczęszczał; *e)* małoletni załączają nadto do podania pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do zakładu.

Kandydaci, którzy złożyli egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej, mogą być przyjęci do szkoły lasowej bez praktyki przedszkolnej.

Kandydatom tym przysługuje również prawo wstąpienia odrazu na rok drugi, jeżeli w terminie egzaminów wstępnych złożą egzamin z chemii (obowiązuje tylko maturzystów ze szkół gimnazyalnych), geologii, botaniki, zoologii i wstępu do nauki leśnictwa, w zakresie wykładanym w szkole na roku pierwszym. Podania o przyjęcie do szkoły należy wnosić do Dyrekcyi najpóźniej do 15. września. Egzamina wstępne odbywają się przed rozpoczęciem półrocza zimowego w terminie ogłoszonym przez Dyrekcyę.

Przedmiotem egzaminu wstępnego są: 1. Matematyka. *a)* z arytmetyki: cztery działania, potęgowanie i pierwiastkowanie liczbami szczegółowemi i ogólnemi, stosunki, proporcye, rachunek procentowy, reguła spółki, równania stopnia pierwszego o jednej i kilku niewiadomych, logarytmy; *b)* z geometryi: planimetrya, stereometrya, zasadnicze wiadomości z trygonometryi i rozwiązanie trójkąta prostokątnego, 2. Geografia. Zasadnicze wiadomości z geografii fizycznej, tudzież z orografii i hydrografii wszystkich części świata. 3. Język Polski. Wypracowanie pisemne na dany temat, w którym kandydat wykazać powinien dokładną znajomość pisowni, gramatyki i składni.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya szkoły: Lwów, ul. Św. Marka 1.

Konkurs. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospod. ogłasza konkurs na stypendyum w kwocie 600 Kor. dla kandydatki, pragnącej się wykształcić w zawodzie gospodarstwa kobiecego wiejskiego w zakładach zagranicznych, w celu ewentualnego objęcia posady nauczycielki wędrownej.

Należycie udokumentowane podanie należy wnieść do kancelaryi Komitetu (Lwów, ul Karola Ludwika l. 3. do 15. sierpnia b. r.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy:
I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Brody:** 1 polowy; kilku parobków. — **Gorlice:** 2 parobków. — **Jarosław:** 1 polowy, 120 K. 12 krc. ordyn. opał, mieszkanie i mleko; 1 polowy, 100 K, 10 krc. ordyn., 1/2 L. mleka dziennie, 6 fur opału, mieszkanie i kawałek ogrodu; 1 pisarz ekonomiczny, 24 K. mies. i utrzymanie. — **Kałusz:** 1 ekonom kawaler; — **Kraków:** 4 parobków do koni; 8 dziewek do krów. — **Nowy Sącz:** 1 parobek do koni, 10 K. mies. — **Bochnia:** 10 parobków-kawalerów, 80—120 K. rocznie i utrzymanie; 5 dziewek do bydła, 80—120 K. rocznie i utrzymanie; 40 robotników rol. i do cegielni. Mężczyźni umiejący kosić 30 K., mies. chłopcy i dziewczęta wyżej lat 18, po 26 K., wyrostki po 20 K. mies. i cały deputat, oraz zwrot kosztów podr. Pracujący przy cegielni, o 20 groszy dziennie więcej; 1 leśny kawaler, biegły w mierzeniu drzewa, a zarazem mogący być użytym jako kamerdyner. — **Oświęcim:** 4 dziewki do krów; 6 parobków fornali; 1 chłopak do koni. — **Sanok:** 6 dziewek folwarcznych; 4 parobków; 1 chłopak do koni. — **Oświęcim:** 1 furman

do koni cugowych. — **Tłumacz:** 1 furman do koni cugowych. — **Jarosław:** 2 farmanów do wożenia cegły i ziemi, 40 K. mies. i mieszkanie.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 2 leśniczych; 4 agronomów; 3 pomocników gospodarczych. — **Brody:** 4 leśniczych; 3 ekonomów; 1 gajowy — **Drohobycz:** 4 pisarzy ekonomicznych; 7 leśnych lub gumiennych; 1 dozorca gospodarski lub lokaj. — **Jarosław:** 2 pisarzy ekonomicznych; 1 gajowy. — **Kałusz:** 1 ekonom żonaty; 1500 robotników do żniw, 10 lub 11 snop. i ordynarya. — **Kraków:** 2 ekonomów; 1 leśniczy. — **Lwów:** 1 ekonom; 2 gumiennych. — **Myślenice:** 1 pisarz ekonomiczny, (emeryt kolejowy). — **Oświęcim:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 ekonom lub zarządca; 1 pisarz ekonomiczny z niższą szkołą roln. **Podhajce:** 1 pisarz ekonomiczny, młody kawaler; 1 gumienny żonaty, lat 60 bezdzietny. — **Sanok:** 2 ekonomów kawalerów ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką; 2 pisarzy gospodarskich, ze szkołą roln. i bez szkoły. **Tłumacz:** 1 podleśniczy. — **Kraj. Biuro:** 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą roln. w Horodence i 3 mies. kursem weterynaryjnym; 1 rządca ekonom; 1 leśniczy z niższym egzaminem; 1 ekonom lub zarządca gospodarski, 29 lat praktyki, z tego lat 18 w dobrach ks. Sapiechów. — **Drohobycz:** 1 sztangret i ujeżdżacz koni; 1 furman do koni cugowych. — **Lwów:** 2 furmanów. — **Sanok:** 1 furman żonaty bezdzietny.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 23. lipca 1907.

Tendencya dzisiejszego targu była silną a ceny pozostały niezmienione wobec rozpoczętego żniwa zaofiarowanie było słabe.

Sprzedawano: pszenicę białą od 10.60—11.00 K., pszenicę czerwoną od 10.50—11.00 K., żyto od 9.00—9.50 K., jęczmień od 8.25—9.00 K., owies od 9.30—9.60 K., groch zwykły od 10.00—11.00 K., groch Victoria od 12.00—14.50 K. (do siewu), wyka nowa od 7.00—8.00 K., bobik od 8.00—8.50, kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 7.60—8.00 K., kukurudza Cinquantino 8.35—8.50 K., otręby pszenne od 6.20—6.40 K., żytnie od 6.40—6.55 K., rzepak 16.60—17.00 K., koniczyna nasienna czerwona od 00.00—00.00 K., koniczyna biała od 00.00—00.00 K., tymotka od 00.00—00.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 23/VII 14.40—15.20 K. **Lwów** 24/VII 18.00—19.00 K. za 100 kg.

	lipiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	24	19.20—19.50	16.60—17.00	18.00—19.00	18.40—19.00
Tarnów	19	18.50—20.00	16.00—16.50	18.00—19.00	19.00—20.00
Podwołoczyska .	11	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ ros. bez cła	11	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	23	21.10—21.75	18.10—18.20	14.40—15.20	17.00—18.30
Peszt	23	22.56—22.58	17.68—17.70	00.00—00.00	16.08—16.10
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	20	19.40—21.90	18.00—20.00	14.30—15.30	17.00—18.20
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 23/VII 14.40—15.20 K. 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 23/VII 13.50—13.90 K., **Lwów** 24/VII 00.00—00.00 K. **Peszt** 23/VII 12.68—12.76 K. **Tarnów** 19/VII 17.00—18.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 20/VII 00.00—00.00 K. **Lwów** 24/VII 23.00—24.00 K. **Tarnów** 19/VII 20.00—26.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 24/VII 00.00—00.00 K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 18/VII zatecki miejski 000—000 K, zatecki okoliczny, 320—340 K., anschauer czerwony 250—270 K., zielony 220—240 K. za 100 kg. **Lwów** 24/VII 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 18/VII 000—000 K.

Rzepak. Peszt 23/VII 35.40—35.60 K. **Tarnów** 19/VII 30.00—31.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 23/VII 5.00—6.00 K. **Tarnów** 19/VII 7.00—8.00 K **Lwów** 24/VII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 24/VII 000.00—000.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 19/VII styryj. 150.00—160.00 K., średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 23/VII 00.00—000.00 K. **Lwów** 24/VII 00.00—000.00 K. **Wiedeń** 19/VII 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 22/VII galicyjskie prima 79.00—94.00 K., secunda 72.00—78.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 226.

Nierogacizna. Wiedeń 16/VII. prima 104.00—114.00 K. tłuste 118.00—124.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 26/VII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 241 sztuk, jałownika 208, cieląt 298 owiec i kóz 3, nierogacizny 196. Płacono za woły po 68—84 K. za krowy 65—73 K., buhaje 68—70 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 24—52 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną po 120—140 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 19/VII deserowe 2.70—2.90 K., wiejskie 2.50—2.60 K. zwykłe targowe 1.90—2.10 K. **Kraków** 23/VII targowe 1.60—2.00 K. za 1 kg. **Hamburg** 19/VII stołowe I klasy 210.00—220.00 M. II klasy 190.000—200.00 M. III klasy 180.00—190.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 20/VII dworskie i spółkowe, prima 216.00—220.00 M., secunda 204.00—214.00 M., tertia 192.00—202.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 19/VII prima 37—38 sztuk, secunda 38—39 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 23/VII 2.60—3.00 K. **Berlin** 1/VII 2.75—3.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 24/VII surowy 75% 57.00—57.80 K., 19/VII rafinowany 90% bez opłaty 148.25—148.75 K.

Lwów 24/VII 50.50—51.00 K.

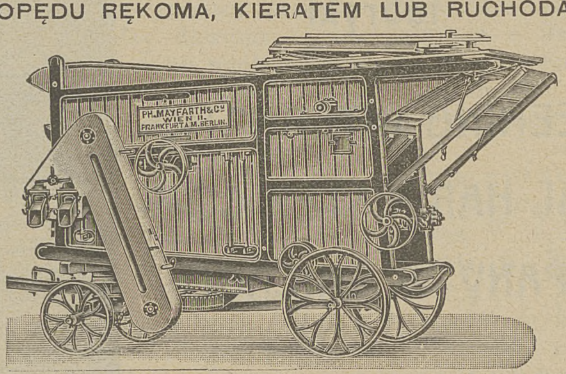
Pasza.

Siano. Kraków 23/VII 6.00—6.80 K. **Tarnów** 19/VII 5.50—7.00 K. **Wiedeń** 19/VII 5.00—7.60 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 23/VII 7.20—8.00 K. **Wiedeń** 19/VII 0.00—0.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 23/VII 5.20—5.80 K. **Tarnów** 19/VII 5.00—6.00 K. **Wiedeń** 19/VII 5.80—6.00 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.


PH. MAYFARTH & Co

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.